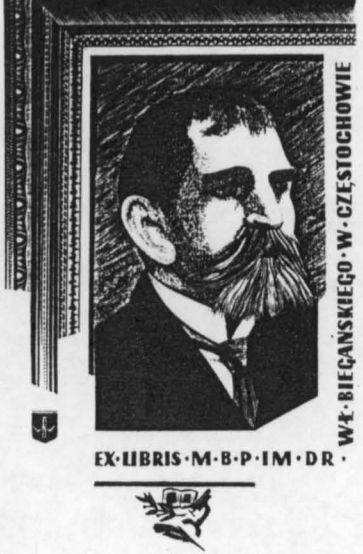

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 181 Czwartek dnia 1 Lipca 1915 roku. Cena 6 groszy. X. ROK

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują wszystkie księgarnie, kantory i biura ogłoszeń w Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, B-ca ALEJA, Nr. 38. — TELEFON Nr. 38.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od g. 8—10 wiecz. Rękopisów nadesł. redakcja nie zwraca.

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów. Zagranicą, za markami pocztowemi, dopłaca się miesięcznie kop. 50. Zmiana adresu kop. 20. Listów niefrankowanych lub nieodpowiednio opłaconych redakcja nie przyjmuje.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz polityczny jednoszpaltowy lub jego miejsce: Nadesłane k. 50, przed tekstem k. 40, za tekstem, 3 rbl. i nekrologi po kop. 25, za 4 kol. po kop. 10. Drobne ogłoszenia po kop. 5 za wyraz. Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 proc. drożej. Za dołączenie prospektów lub reklam po 5 rubli od 1000 egzemplarzy.

Agentury: w Rakowie, Noworadomsku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. — Cena pojedynczego egzemplarza kop. 3.

Komunikaty urzędowe.

Komunikat niemiecki.

(W. B. T.) Urzędowo donoszą dnia 29 czerwca.

Wschodni plac boju.

Nie wydarzyło się nic znamiennego

Południowo-wschodni plac boju.

Armia generała Linsingena w pościgu odrzuciła nieprzyjaciela z całego frontu Halicz-Firjelów, po za Gniłą Lipę. Na tym odcinku trwa jeszcze walka. Dalej na północ doszliśmy do okolicy Przemyślany-Kamionka. Na północ od Kamionki nie czekał nieprzyjaciel na nasz atak, lecz przeszedł Bug, powyżej tego miasta. Na północ i północny zachód od Mostów-Wielkich (50 klm. od Lwowa) jakoteż na północny wschód i zachód od Tomaszowa lub. nieprzyjaciel stawił wczoraj opór. Został on wszędzie odparty. Także tutaj stoimy na terenie rosyjskim. Wskutek naszego posuwania się na tym terenie zaczyna nieprzyjaciel opuszczać także stanowiska swoje w odcinku rzeki Tanew i nad dolnym Sanem.

Zachodni plac boju.

Francuzi przygotowali wczoraj przez silny ogień pomiędzy Lens-Berhune i Arras nocny atak piechoty, który jednak został powstrzymany ogniem naszej artylerji. Na wzgórzach Mozy, zaatakował nieprzyjaciel pięć razy w ciągu dnia, zdobyte przez nas 26 czerwca stanowiska na południowy-zachód od Les Eparges. Wśród wielkich strat ataki te zostały odparte, jak również nocny atak na wschód od Franchee.

Na wschód od Luneville doszły tylko do naszych przeszkód trzy ataki wykonane przez kilka nieprzyjacielskich batalionów na nasze stanowiska pod lasem le Remabois i na zachód od Laintrey-Gendrexon. Nieprzyjaciel cofnął się pod naszym ogniem do swych stanowisk. Nieprzyjacielski punkt obserwacyjny na katedrze w Soissons usunęliśmy wczoraj ogniem naszej artylerji.

Naczelne dowództwo armji.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, (B. T. W.) Urzędowo donoszą z 28 czerwca:

Rosyjski plac boju.

Armie sprzymierzone we wschodniej Galicji ścigają nieprzyjaciela. Po długotrwałych walkach z tylnemi strażami na północny-wschód od Lwowa dotarły one w okolice Kłodzienko-Zadworze, a czołowymi oddziałami do Śwircza, który w dolnym jego biegu został już przekroczony. Halicz jest w naszem posiadaniu. Południowy brzeg Dniestru, w górę od Halicza jest wolny od nieprzyjaciela. Po pięciodniowych zaciętych walkach oddziały sprzymierzone armji Linsingena osiągnęły przejście przez Dniestr. Na pozostałej części frontu Dniestru panuje spokój.

Oddziały armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda wzięły wczoraj szturmem Płazów, na południowy-zachód od Narolu, a w ciągu dzisiejszej nocy wtargnęły na pozycje nieprzyjacielskie na wzgórzach, na północny-wschód od tej miejscowości. Rosjanie są w odwrocie przez Narol. Pazatem położenie na północnym wschodzie nie uległo zmianie.

Włoski plac boju.

Położenia na włoskim terenie wojennym nie zmieniło się. Nieprzyjaciel stał się kompletnie nieczynnym. Tylko walki artyleryjskie trwają na wszystkich frontach.

Jeden z lotników marynarki ostrzeliwał w dniu 27 czerwca około Villa Vicentina nieprzyjacielski balon obserwacyjny i zmusił go do opuszczenia się. W dniu 28 czerwca rzucił w środek nieprzyjacielskiego parku artyleryjskiego w St Canciano ciężkie bomby z dobrym skutkiem i uszkodził w Sdobba jeden parowiec, tak, że w swej ósmej części zatonął.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer

Komunikat francuski.

Doniesienie urzędowe z dnia 26 czerwca wieczorem:

W okręgu na północ od Arras trwały do nocy walki piechoty, o których donosiliśmy w poprzednim komunikacie.

Nasze zdobycze szczęśliwie utrzymaliśmy.

Dzień odznaczał się częstem bombardowaniem. Przeważnie północne przedmieścia Arras były silnie ostrzeliwane.

Na wzgórzach Mozy, na wschód od rowów pod Colonne, przedsięwzięli Niemcy atak, który został odparty, z wyjątkiem jednej pozycji, na której wtargnęli oni do naszego rowu ochronnego.

Z pozostałego frontu donoszą tylko o walkach artylerji.

Komunikat włoski.

RZYM, (B. T. W.)

Sprawozdanie sztabu generalnego z 27 czerwca donosi:

W okręgach Trydentu i Tyrolu w ciągu ostatnich 24 godzin nie zaszło nic takiego, coby miało większe znaczenie militarne. Walka artylerji staje się coraz bardziej zaciętą.

Naszym oddziałom udało się zniszczyć urządzenia hydro-elektryczne w Tonale nad Gardą.

W Karyntji starał się nadaremnie nieprzyjaciel zająć wierzchołek Zellenkofel.

Na pozycjach około Krn, gdzie odbywały się walki, nazbieraliśmy 200 karabinów, 20,000 naboi i 2 przyrządy do rzucania min, które nieprzyjaciel odchodząc pozostawił.

Na wielu punktach frontu Isonzo, stwierdziliśmy, że nieprzyjaciel używa pocisków napełnionych trującymi gazami.

podp. Cadorna.

Komunikat rosyjski.

Wielki sztab generalny donosi:

W obrębie Szawel, po drugiej stronie Niemna i nad Narwią zmiany nie zaszły. Małe ataki nieprzyjacielskie wykonane w różnych odcinkach wspomnianych frontów zostały odparte.

Na lewym brzegu Wisły, nieprzyjaciel rozpoczął na froncie Ożarów-Zawichost przeciwko nam ofenzywę z wielkiemi siłami, mimo to, ofenzywa ta w ciągu dnia 26 czerwca nie odniosła żadnego sukcesu.

W Galicji, po zaciętym oporze na froncie Bóbrka—Żórawno, nasze wojska cofnęły się nad Gniłą Lipę.

W okolicy Bóbrki, w ciągu dnia wzięliśmy podczas kontrataków do niewoli 1600 szeregowców i 46 oficerów oraz zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

Encyklika Ojca świętego o wojnie.

Włoska „Tribuna" zamieszcza wiadomość z upoważnionego a miarodajnego źródła o tem, że Ojciec Święty Benedykt XV w tych dniach ogłosi do całego świata katolickiego encyklikę w sprawach dotyczących wojny.

Rumunja a Dardanele.

Półurzędowy organ rumuński „Independance Roumaine" ponownie omawia w artykule wstępnym kwestję dardanelską i obecne znaczenie jej dla Rumunji.

„Jeżeli cieśniny dardanelskie pozostaną przez dłuższy jeszcze czas zamknięte dla transportu handlowego, to Rumunia narażona jest w takim razie na poniesienie niepowetowanych strat ekonomicznych. Z tego też powodu zależy Rumunji nie mało na szybkiem otwarciu cieśnin. Jednak zależy jej też na tem, żeby Dardanele nie znalazły się w bezwarunkowem posiadaniu tego lub owego z walczących obecnie państw europejskich, w takim bowiem razie powzięcie ostatecznej decyzji politycznej stałoby się dla Rumunji zależnem od jej interesów ekonomicznych.

Zmiany w ministerjum.

Dzienniki duńskie donoszą o dokonanych już i o mających nastąpić wkrótce zmianach w łonie petersburskiego gabinetu, poczynając od prezesa Goremykina i ministra spraw zagranicznych Sazonowa, którzy mają ustąpić, a kończąc na powołaniu generała Kuropatkina na miejsce gen. Suchomlinowa jako ministra wojny i księcia Szczerbatowa na miejsce Makłakowa, jako ministra spraw wewnętrznych.

Zbrojenia się Holandji.

Z Haagi donoszą do Amsterdamu, że z inicjatywy ministra wojny, odbyła się narada przybyłych z różnych okolic kraju holenderskich fabrykantów z którymi minister obradował nad wyrobem i dostawą amunicji w razie wojny. Fabrykanci oświadczyli gotowość współdziałania z rządem. Ma być urządzone specjalne biuro aprowizacyjne, mające pracować niezależnie od ministerjum wojny.

Rumunja i Bułgarja.

Dziennik rumuński „Uniwersul" zaznacza, iż w tych dniach wrócił do Bukaresztu poseł rumuński z Sofji, któremu powierzono w stolicy Bułgarji bardzo ważną misję polityczną. Poseł został już przyjęty na osobnem posłuchaniu przez króla oraz przez prezesa gabinetu. O przebiegu posłuchań tych nie wiadomo na razie nic bliższego, podpadające jest jednak, iż zaraz po ukończeniu audjencji wyjechał ze stolicy Rumunji do Sofji specjalny wysłannik, który ma widocznie do spełnienia nowe ważne zadanie dyplomatyczne. Z tego wnioskuje wspomniany wyżej dziennik, że rokowania pomiędzy rządami bułgarskim i rumuńskim toczą się w dalszym ciągu.

—o—

Psy w wojsku.

Już w czasach starożytnych podczas wojen posługiwano się psami, używając ich do porozumiewania się. Przedmioty, które chciano przesłać dawano psom do pożarcia razem ze strawą, poczem dobywano je z wnętrzności zabitego zwierzęcia. Na schyłku 17 wieku tresowano psy na kresowych posterunkach Dalmacji i Kroacji, aby szczekaniem oznajmiały o zbliżaniu się żołnierzy muzułmańskich. Następnie o używaniu psów pomyślały najpierw Niemcy, później Austrja, zauważywszy w Bośni i Hercegowinie, że dadzą się z wielkim pożytkiem wyzyskać na wojnie. Inne państwa poszły za tym przykładem.

Tresura psów wydaje rezultaty zadziwiające. Pies rozróżnia przyjaciela od nieprzyjaciela po kolorze jego ubrania, oraz rozpoznaje kolorowe sygnały, przyczym to pomieszanie barw sygnałów i barw ubrań nie myli go nigdy, choć człowiek często musi zastanawiać się, co dany kolor oznacza. Chcąc, aby pies zapamiętał dobrze barwę ubrania nieprzyjacielskiego, odziewa się swojego żołnierza w mundur nieprzyjacielski i każe się, aby żołnierz znęcał się nad zwierzęciem, używając przytem obcego języka.

Wyuczają również psów odnosić depesze, przyczem zadziwiającą jest zręczność z jaką pies, zauważywszy nieprzyjaciela, chowa się za płot, krzak, kamień, tak przykucnąwszy i przytuliwszy się do przedmiotu, iż go nie spostrzeże nabystrzejsze oko, gdy zaś nieprzyjaciel się oddali, wtedy ostrożnie wychodzi z ukrycia i przekonawszy się o bezpieczeństwie, przyspieszonym krokiem by wynagrodzić sobie czas stracony, w dalszą puszcza się drogę. Trudno jednak odzwyczaić psa od zbaczania z drogi w prawe, w lewo, nazad, to znów naprzód, której te wrodzonej skłonności najlepiej tresowane psy ulegają. Wybornie jednak spełniają swe zadanie w noc ciemną, niosąc depeszę prosto, nie zatrzymując się nigdzie, gdyż ciemność zwalcza pokusę.

Psy spełniają również bez zarzutu swoje zadanie na daleko wysuniętych posterunkach ostrzegając o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Gdy posterunek spostrzeże w bliskości coś podejrzanego, wypuszcza psa, który za pomocą zmysłu powonienia poznaje zdaleka z kim ma do czynienia, i powraca na posterunek, gdzie po sposobie zachowania się patrol poznaje, czy im grozi niebezpieczeństwo. W nocy pies za pomocą modulacji głosu objaśnia posterunek, czy nieprzyjaciel posuwa się naprzód, czy też stoi w miejscu, lub cofa się, poczem posterunek albo się cofa, albo też pisze doniesienie, kładąc je do kieszonki zawieszonej na szyi psa, który ją donosi do obozu.

Panicznym strachem przejmuje psa, nawet najodważniejszego, strzelanie z broni ręcznej i z armat; chociaż grzmotów atmosferycznych wcale się nie lęka, jednak aby oswoić psa z grzmotem strzałowym, trzeba długiego czasu i starania. Lecz oswojony pies idzie w ogień odważnie, jak stary żołnierz.

Tresowane psy służą także do wyszukiwania maruderów i rannych zabłąkanych podczas potyczki; przy wyszukiwaniu zwłaszcza rannych, którzy stracili świadomość, oddają psy wielkie usługi; gdy odnajdą rannego, stają przy nim i szczekają, aż nadejdzie pomoc. Często także zastępują wiwandjerki, niosąc na punkt wskazany w koszykach zawieszonych na szyi, pożywienie, amunicję lub lekarstwa.

Wiadomo powszechnie, że pies dostaje się nieraz tam, gdzie żołnierz dojść by nie zdołał, że jest w stanie przebyć prawie wszystkie przeszkody, biegnąc przytem szybko i bez szmeru, przyczem huk wystrzałów nań wcale nie wpływa. Jednakże używanie psów posiada i słabą stronę, gdyż najbardziej wytresowane i uzdolnione zwierzę pozostaje zawsze zwierzęciem, którego wszystkiego nauczyć niepodobna. Stąd możliwe są w obozie zbyteczne a nawet często szkodliwe alarmy: tak naprzykład psy mogą rozpocząć głośne ujadanie wskutek zbliżenia się obcego psa, kota, zająca, nieznajomego człowieka i t. d.

Pomimo jednak tych i owych braków usługi psów są tak znaczne, iż wszystkie armje używają ich na równi z gołębiami pocztowemi, ciągnąc z nich wielkie korzyści.

Mieczysław Bilewicz.

Częstochowa, 29—6—1915.

Doktór PAWEŁ BRONIATOWSKI
Częstochowa, Nowy-Rynek 5, Telefon 84.
Choroby skórne, wenerye (kiłowe, weneryczne) Kosmetyka lekarska. Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—8 popoł. Panie od 2—4 popołudni. Stosuje wyłącznie wszystkie SALWARSANE (HATA SZ 1914) i badanie krwi na syfilis. 20

KRONIKA

Rozporządzenia urzędowe.

—Za rekwizycje.

Mieszkańcom gminy Miedźno, którzy mają pretensje do wynagrodzenia za rekwizycje dokonane przez wojska niemieckie, p. Landrat zwraca uwagę na ogłoszenia zamieszczone w Nr. 11 Gazety Powiatowej z d. 27 czerwca Osoby zainteresowane mają się zgłosić w celu składania ustnych zeznań w oznaczonych dniach, do kancelarji gminnej w Kłobucku.

Mieszkańcy poniżej oznaczonych wsi mają się stawić w następujących dniach:

W piątek 2 lipca: o g. 8 po połud. Golczewo i Mokra i o godz. 4 po poł. Wawiennik i Wiktorów

Przepisy wymienione są w żółtych ogłoszeniach, rozlepionych we wsiach.

Lipiec.

Dziś we czwartek przypada 1 lipca. Lipiec (Julius) siódmy miesiąc roku, zawiera dni 31. Łacińska jego nazwa pochodzi od imienia Juljusza Cezara, który się urodził 12 tego miesiąca, polska zaś nazwa od lipy, która w tym czasie kwitnie. U Rzymian, którzy rok rozpoczynali w marcu poświęconym bogini wojny Marsowi, lipiec był miesiącem siódmym z kolei w roku i nazywał się „quintilis“.— Słońce w lipcu przechodzi ze znaku Raka do Lwa; jest to najgorętszy zazwyczaj miesiąc w ciągu roku.

Nareszcie deszcz!

Nareszcie po dwumiesięcznej bezwzględnej suszy we wtorek roztwarły się upusty niebieskie i polał się deszcz rzęsisty, dla jęczmion i drzew owocowych, pomijając już łąki i kwiaty Jednak deszcz wtorkowy, po krótkiej burzy przeszedł w drobny i spokojny i wpłynął na ożywienie się wegetacji, obniżenie temperatury i nasycenie powietrza ozonem, którego brak czynił je dusznem i parnem. Przez cały dzień wczorajszy z lubością patrzono w zachmurzone niebo z nietajoną obawą, aby się zbyt prędko nie wyjaśniło, bo ta jedna burza ziemi spragnionej oddechu nie wystarcza.

Wskazówki dla gospodyń na lipiec.

Lipiec! Miesiąc to najpracowitszy dla gospodyń, dbających o to, aby się zaopatrzeć w obfite, śpiżarniane zapasy.

Poziomki i truskawki wprawdzie już znikają, lecz natomiast mamy: porzeczki, agrest, maliny, piękne wiśnie, morele itd.

Jagody czarne w lipcu są najsłodsze, w tym więc miesiącu należy nasypywać je w butelki (bez użycia cukru), dobrze utrząsać i zawiązane pęcherzem, (gotować w kociołkach na parze 30 minut (licząc od zagotowania). Zimową porą są wprost nieocenione.

W postne dni na zupę, jako przyprawa do naleśników, jako tani i zdrowy kompót lub wreszcie z wodą, jako smaczny orzeźwiający napój, rozumie się w każnem zastosowaniu osłodzone do smaku.

Wino z czarnych jagód łatwo jest urządzać w domu. 5 kwart czarnych jagód przesypać w gąsiorze 3-ma funtami cukru (kryształu) i dodać 10 suszonych małych pomarańczek. Gąsior owiązać płótnem i postawić na słońcu, aby się cukier rozpuścił i jagody zwelna przefermentowały. Po sześciu tygodniach zdjąć ze słonecznego miejsca i postawić w szpiżarni, a na jesieni przecedzić przez płótno w butelki, zakorkować i wynieść do suchej piwnicy. Im stoi dłużej, tem staje się lepszem.

Z dojrzałego agrestu przyrządzać należy powidła, biorąc na garniec owocu najmniej półtoro funta cukru. Agrest zemleć w maszynce, a przesmarzy się nierównie prędzej.

Z agrestu i porzeczek wyborne otrzymujemy galaretki, z porzeczek są też bardzo dobre soki oraz kompoty.

Z malin rozliczne i doskonałe można przyrządzać zapasy, konfitury, soki, nalewki, a nawet miód, zwany maliniakiem.

Koncert niedzielny.

Pozostałe bilety na niedzielny koncert p. H. Szatkowskiego w Straży, sprzedawane są jeszcze w księgarni p. M. Lipskiej i cukierni p. f. „W. Jackowski“.

Teatr „APOLLO“
I Aleja 12.
Pod kierunkiem A. MILLERA.

Dziś w czwartek dnia 1 Lipca r. b.

Królowa Miljardów

Operetka w 3-ch aktach A. M. Willnera i F. Grünbauma muzyka Leona Falla.

Przedstawienia odbyw. się codziennie

Ceny miejsc: od 30 pf. do 2 marek.

Początek o g. 7 m. 15 wiecz.

Wzorowi stróże.

Do liczby wzorowych stróżów, popełniających kradzieże w „dozorowanych“ przez nich domach, zaliczyć jeszcze należy Łukasza Cacka, stróża domu nr. 31 przy ul. Mikołajewskiej, który ukradł właścicielowi domu 7 pierścionków i para złotych kolczyków. Z tych 2 pierścionki zostawił sobie resztą podzielił między znajomych. Rewizja dokonana u Łukasza Krawczyka i znalezienie w uszach jego siostry skradzionych kolczyków, były pierwszem ogniwem łańcucha śladów, które doprowadziły do wykrycia sprawcy kradzieży w osobie Cacka.

Potrzebni robotnicy.

Komisja pośrednictwa w pracy, Aleja II Nr. 16 otrzymała zapotrzebowanie na większą liczbę zdrowych robotników w wieku lat 16 do 48 do jednej z kopalń w Hamborn nad Renem. Prace trwa nad ziemią 12 godzin dziennie, włączając 2 godziny na odpoczynek,—w kopalni zaś 8 godzin. Zarobek robotników do lat 18 wynosi 3—4 marki dziennie; starszych zaś nad lat 18 sięga 4 do 5 marek. Przeciętny zarobek dzienny przy pracy akordowej 7 marek.

Hamborn jest miastem liczącem do 100,000 mieszkańców, posiadającem między innemi świątyniami 5 katolickich kościołów, w których bywa też odprawione polskie nabożeństwo. Robotnicy otrzymują mieszkanie w domach fabrycznych, przyczem wiele pomieszczeń jest dla ludzi familijnych.

Zgłaszać się należy bez zwłoki do biura Komisji pośrednictwa w pracy Aleja II Nr. 16

Trzy wyroki śmierci.

Wyrokiem sądu polowego przy komendanturze łódzkiej rosyjscy poddani 1) fryzjer Zygmunt Abramczyk z Chojen, 2, robotnik Kazimierz Dolina z Chojen za zbrojne napady rabunkowe, oraz 3) robotnik Władysław Pietrasik za obciążające posiadanie broni na zasadzie ogłoszeń Naczelnego wodza na wschodzie z dnia 30, 12, 14, 5, 4 i 15 skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie i wyrok o godz. 6 rano został wykonany.

Kradzież pasów.

W tartaku Salomona Rajchmana, Tartakowa 12, wyłamano w nocy okna i tą drogą dostawszy się do wnętrza nieznani sprawcy skradli pasów rzemiennych na rb 400. Idąc za śladami zrobione rewizję u szewca Natana Herszlikowicza, gdzie znaleziono jeszcze surowe pasy oraz zrobione już z nich podeszwy.

Symulacja kradzieży.

Dokonana w tych dniach u Moszka Kaufmana w Starym Rynku nr. 30 rewizja wykryła zelówki oraz surowe pasy, rzekomo skradzione w marcu jego teściowi Jakóbowi Gliksonowi z młyna do mielenia szpatu polnego przy ul. Teatralnej nr. 5. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży wówczas wcale nie było i zawiadomienie policji o wypadku było fałszywe w celu ominięcia rozporządzenia nakładającego sekwestr na pasy i transmisje rzemienne.

Echa kradzieży.

Do liczby skradzionych w poniedziałek z domu Nr. 9 przy ulicy Szkólnej przedmiotów należy futro ś. p. Włodarskiego, jak omyłkowo podano

Teatr PARYSKI II Aleja 19.

Z powodu wynajęcia sali KINEMATOGRAF NIE CZYNNY

W piątek zmiana PROGRAMU.

Kary administracyjne.

Do kary administracyjnej wezwano ostatnio za trzymanie psa bez uwięzi jednego z mieszkańców ulicy Targowej Nr. 13 oraz za obelgę policji—prowadzącego konie J. Wajngartena z Żarek.

Z teatru.

Wtorkowe wykonanie „Sufrażystek“ na scenie teatru „Apollo“ miało cechy zgoła oryginalne, mianowicie pomimo, że sztuka ta szła nie po raz pierwszy, publiczność miała wrażenie premjery. Mamy tu na myśli bynajmniej nie ogólne zaciekawienie lub uroczystość nastroju na scenie i widowni, lecz powolną powagę w grze artystów, których nie posądzamy o niewystudjowanie ról oddawna grywanych. Przeciwnie role mogły być kiedyś bardzo dobrze wyuczone, niestety jednak jeszcze lepiej zostały zapomniane tak, że sytuacji nie był w stanie skutecznie ratować nawet „człowiek z budki suflera“. A „Sufrażystki“ właściwiej „Współczesna Ewa“ jest nietyle operetką utalentowanego twórcy „Cnotliwej Zuzanny“—„Puppchen“ — „Kinokönigin“ i „Autoliebchen“ ile pełną dowcipu i zabawnych sytuacji farsą znanego niemieckiego librecisty, ilustrowaną tylko w części piękną, bo melodyjną i lekką muzyczką Gilberta. To też akcja winna się tu rozwijać z szybkością expressu, sytuacje gonić jedna za drugą, dowcipy i kalembury nie cedzić z namysłem za źle dosłyszanemi słowami podpowiadacza, lecz sypać się jak iskry błyskotliwie. Wtedy to publiczność się bawi nie zabawą „Zbójców“ Schillera, lecz farsy lub operetki, wynagradzając artystów grzmotami oklasków.

Pomimo, że grzmotów we wtorek nie było, pierwsze jednak w tym sezonie „preludjum deszczowe“ i znaczny spadek barometru spowodowały snać obniżenie się poziomu wykonania „Sufrażystek“. Prawa natury są niewzruszone. Że zaś ptactwo kryje się chętnie przed deszczem pod dach i wogóle Fauna odczuwa pewien lęk przed zmianami atmosferycznemi—siłe wyższej chętnie przypisujemy nadmierną liczbą kogutów w partjach śpiewnych, którym towarzyszyła odpowiednia ilość „byków“ językowych w rodzaju typowego „proszę pani“ zamiast „proszę panią“,—„Chryzantema“ zamiast „Chryzantem“ i t.d., i td. a których uniknięcie jest łatwe bo zależy tylko od literackiej korekty egzemplarza. Nadto unikanie błędów językowych na scenie jest obowiązujące, gdyż przedewszystkiem scena jest mistrzynią mowy, której uczy. Złe jest więc, gdy uczy błędnie.

Tyle surowych może, lecz bezwzględnie życzliwych uwag, które powinne i sztuce, i aktorom, i publiczności, i wreszcie kasie posłużyć na dobre. Pozatem nie wątpimy, że wypadek z „Sufrażystkami“ jest sporadyczny, bowiem powtarzamy, że w ciągu długotrwałego kierownictwa teatrem dyr. A. Miller przekonał nas i przyzwyczaił do tego, że dba o sztukę i umie ją na odpowiednim poziomie, nawet wobec trudności prowincjonalnych, utrzymać. Ten wzgląd właśnie nie pozwala nam na żadne protekcjonalne zamilczenia i skłania nas do szczerości. Fr. Gal.

Teatr „ODEON“ II Aleja 43

Program od wtorku 29 Czerwca do czwartku 1 Lipca 1915 r. (włącznie)

Król galerników

Wielki dramat sensacyjny w 3-ch częściach. W wykonaniu najsłynniejszych artystów: Pięknej panny Robinet, panny Napierkowskiej, pp. Aleksandra i Signoret.

Kronika Wojenna
Aktualne zdjęcia z placu boju.

Maks prawa ręka gospodyni
Komedja Maksa Lindera.

Stary Samarkand w Turkestanie
Z natury.

W piątek przedstawień nie będzie.

Zmiana programu w sobotę.

Ceny miejsc: 50, pf. 40 pf. i 20 pf. Dzieci: 30 pf. 20 pf. i 10 pf.

Początek przedstawień o godzinie 5-ej, w święta o godz. 3 po południu

Z Herbów.

Tymczasem pomimo biedy, ludziska w Herbach bawią się wesoło, za wesoło nawet... Jedni czczą Bachusa, inni przegrywają pieniądze w karty a inni znów przy dźwiękach gramofonów fikają i podrygują jak w karnawale za dobrych czasów.

Znam domy familijne, którym przy obecnej wojnie powodzi się daleko lepiej niż przedtem, bo nawet ich kuchty defilują w jedwabiach i w ażurowych i kosztownych pończochach. Przebierają się po parę razy dziennie gwoli flirtu i romansidei, które ostatnimi czasy zamieniły Herby w istną Sodomę i Gomorę!.. Od zgorszenia nie są wolne nawet dzieci, za które, rodzice muszą kiedyś zdać rachunek przed Bogiem. Tak się dzieje nietylko w naszych Herbach.

Czcigodny ks. Zmysłowski, proboszcz parafji Blachownia, na punkcie zgorszenia i ogólnej demoralizacji, mówił już niejednokrotnie z ambony i w zastosowaniu przykazań Boskich prosił naród o poprawę, ale głos jego jak widać, jest głosem wołającego na puszczy. Były fakty, że wierne owieczki jego, przy podziale wsparć na Blachowni, beczały tak strasznie i tak przeraźliwie, że pasterz zmuszony był ich gromić publicznie.

Tenże ksiądz, mówił także o naszych wampirach w postaci ludzkiej, które przy sprzedaży produktów spożywczych wysysają krew i obdzierają człowieka ze skóry.

W. A. G.

Repertuar „Apollo“.

Dziś we czwartek— „Królowa miljardów“ operetka L. Falla.

Ofiary.

Na kuchnię nr. I Bezimiennie kop. 50 kwit 385.

Pracownia sukien damskich i dziecinnych
W. Karwowskiej
II Aleja № 38
Przyjmuje roboty w czasie wojny po cenach zniżonych. Tamże jest miejsce dla panny i uczenicy

Stanisław RUMSZEWICZ
wychowaniec uniwersytetu charkow.
ADWOKAT
w Częstochowie ul. Cerkiewna № 4 (pierwsze piętro nad biurem adresowem) Przyjmuje od 2-ej do 3-ej po poł.

Do wynajęcia zaraz pokój umeblowany Teatralna N. 9. 445—

Panienka poszukuje miejsca sklepowej lub jakiego kolwiek zajęcia Oferty w Gońcu sub P. S. 444—

Praktykant do majątku potrzebny pierszeństwo posiadającemu. Wiadomości ogrodniczne. Oferty składać w Administracji Gońca sub. „praktykant“. 443—

Prośby i podania do władz niemieckich redaguje fachowo i skutecznie Jasna 2 m. 8 II piętro dom Zabłockiego. 053—

Wiśnie łotowki balinowskie najlepsze konfiturowe, już dojrzały Cena 5 funtów 75 kopiejek Ogród Balinów Szkolna 20 róg Ciemnej. 447—

Redaktor i wydawca F. D. Wilkeszewski. Kierownik Literacki F. J. Galiński.

Za zezwoleniem niemieckiej cenzury wojennej — Odbito w drukarni Gońca Częstochowskiego“